

T. XXI (2018) Z. 2 (50)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ

A forgotten language?
Psychoanalysis in the London
Wiadomości (1946–1981)

**Zapomniany język?
Psychoanaliza na
łamach londyńskich
„Wiadomości”
(1946–1981)**

Instytut Literatury Polskiej
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Mikołaja Kopernika
ul. Fosa Staromiejska 3
PL 87-100 Toruń
e-mail: jakubosinski@vp.pl

**Jakub
OSIŃSKI**

KEY WORDS:

Polish press in the United Kingdom after World War II, Polish expatriate community in the United Kingdom after World War II, psychoanalysis, society and politics, Gustaw Bychowski, Stefania Zahorska, Fryderyk Goldschlag

SŁOWA KLUCZOWE:

psychoanaliza, „Wiadomości”, emigracja polska po II wojnie światowej, Gustaw Bychowski, Stefania Zahorska, Fryderyk Goldschlag

ABSTRACT

Having gone through all significant references to psychoanalysis in the Polish-language weekly *Wiadomości*, published in London in 1946–1981, the author of this article tries to answer the following question: Did the contributors of this émigré weekly find psychoanalysis a useful tool in their analyses of social and cultural life? The survey took into account both the supporters of the Freudian approach and its opponents

ABSTRAKT

W artykule prześledzono obecność psychoanalizy w wydawanych w latach 1946–1981 w Londynie „Wiadomościach”. Przeanalizowano teksty zarówno zwolenników teorii Freuda i jego kontynuatorów, jak i ich oponentów, próbując tym samym odpowiedzieć na pytanie: czy na łamach emigracyjnego tygodnika doszło do przedyskutowania użyteczności psychoanalizy jako języka opisu zjawisk społeczno-kulturowych?

Streszczenie

Dyskusje wokół psychoanalizy, które toczyły się przed wojną na łamach „Wiadomości Literackich” (1924–1939), i które są już dziś dobrze opisane przez badaczy, pozwalają zadać pytanie: czy na emigracji, w tym w wydawanych w Londynie „Wiadomościach” (1946–1981), będących kontynuacją przedwojennego tygodnika, były one nadal tożsame? Pytanie to jest tym bardziej zasadne, im bardziej rozwijają się w ostatnich latach badania zarówno nad dziejami Drugiej Emigracji, jak i historią polskiej psychoanalizy. Niewiele jest jednak prac, które łączyłyby te dwa obszary badawcze.

Mając na uwadze badania dotyczące obecności myśli Freuda i związanych z nią polemik w „Wiadomościach Literackich”, w artykule opisano konteksty, w których psychoanaliza pojawiała się na łamach emigracyjnych „Wiadomości”. Przywołano i przeanalizowano zatem zarówno teksty „emisariuszy Freuda” (Gustaw Bychowski, Stefania Zahorska, Fryderyk Goldschlag, Feliks Bohdanowicz), jak i ich oponentów (Aleksander Porembiński, Stanisław Vincenz, Wacław Grubiński). Pozwoliło to na stwierdzenie, że w tygodniku zwolennicy psychoanalizy publikowali teksty trojakiego rodzaju: (1) popularnonaukowe, objaśniające czytelnikom teorie psychoanalityczne, (2) analityczne, z zakresu krytyki literackiej, socjologii czy historii, czerpiące z instrumentarium psychoanalitycznego, oraz (3) polemiczne, sprostowania do krytycznych wobec psychoanalizy tekstów innych autorów (najczęściej w formie listu do redaktora „Wiadomości”). Śledząc polemiki, które prowadzili z przeciwnikami myśli zapoczątkowanej przez Freuda, udało się nadto wskazać na argumenty, którymi ci uzasadniali swoją niechęć do psychoanalizy: jej nienaukowość, ahistoryczność oraz niemożność jej stosowania do analizy zjawisk z zakresu kultury, życia społecznego czy historii. Poza tym przywołano i opisano teksty prześmiewcze w stosunku do psychoanalizy (Juliusz Sakowski, Tadeusz Ficowski, pseud. Adam Sas).

Na podstawie opisanych analiz stwierdzono, że psychoanaliza, choć była obecna na łamach tygodnika Grydzewskiego przez cały okres jego istnienia, to jednak nie została poddana rewizji, przedyskutowana jako instrumentarium służące do interpretacji utworów literackich czy zjawisk społecznych.

Dzieje dyskusji wokół psychoanalizy, która w dwudziestoleciu międzywojennym toczyła się na łamach „Wiadomości Literackich” (1924–1939), a więc jednego z najważniejszych wówczas tygodników społeczno-kulturalnych, zostały już szczegółowo opisane¹. Właściwie niezbadana pozostaje natomiast obecność myśli Freuda i jego następców w życiu intelektualnym Drugiej Emigracji, w tym – na łamach londyńskich „Wiadomości” „bezzprzymiotnikowych” (1946–1981), które były *sui generis* kontynuacją przedwojennych „Wiadomości Literackich”. A stwierdzić już na wstępie należy, że po wojnie zagadnienia związane z psychoanalizą były przez tygodnik Mieczysława Grydzewskiego podejmowane nader często, na co — ironicznie zresztą — zwracał uwagę już w 1955 r. Michał K. Pawlikowski: „Czytelnicy «Wiadomości» wiedzą, że nie ma pisarza, który by był ubezpieczony przed mackami psychoanalizy à la Freud. Nie darowaliśmy Szekspirowi. Nie darowaliśmy nawet bogobojnemu Sienkiewiczowi”².

Ambicją tego szkicu jest zatem — przynajmniej częściowo — zapełnić tę lukę w badaniach emigracyjnych i historii polskiej psychoanalizy, które to obszary, choć już od kilkudziesięciu lat mogą być (i jak najbardziej są) w końcu eksploatowane przez badaczy, to jednak rzadko bywają ze sobą łączone.

Powszechnie wyduje się bowiem przekonanie, że wojna oraz wyrugowanie na przełomie lat 40. i 50. XX w. nauk psychologicznych z krajowych uniwersytetów, będące konsekwencją ideologicznej niechęci komunistycznych władz do psychoanalizy, na długie lata urwały polskie ścieżki jej rozwoju³. Jako formy terapii — z pewnością, i to zarówno w kraju, jak i na emigracji, wszak polscy psychoanalizyści, którym udało się przeżyć wojnę (a należy pamiętać, że psychoanalizą zajmowali się głównie Żydzi) związali się z zagranicznymi ośrodkami naukowymi i klinicznymi oraz publikowali przede wszystkim w językach obcych. Wystarczy tu wymienić:

¹ Zob. np.: L. Magnone, *Psychoanaliza na łamach „Wiadomości Literackich”*, [w:] *Dwudziestolecie 1918–1939. Odkrycia, fascynacje, zaprzeczenia*, red. A.S. Kowalczyk, T. Wójcik, A. Zieniewicz, Warszawa 2010, s. 122–135; M. Lubański, *O polskiej psychoanalitycznej krytyce literackiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 2008.

² M.K. Pawlikowski, *Sprawa prochowa*, „Wiadomości” [dalej: „W”] 1955, nr 11 (467), s. 2. We wszystkich cytatach z „Wiadomości” pisownię uwspółcześiono.

³ P. Dybel, *Psychoanaliza — ziemia obiecana? Dzieje psychoanalizy w Polsce 1900–1989*, cz. I: *Okres burzy i naporu. Początki psychoanalizy na ziemiach polskich okresu rozbiorów 1900–1918*, Kraków 2016, s. 15.

Gustawa Bychowskiego, Ludwika Jekelsa i Hermana Nunberga⁴. W warunkach emigracyjnych ani psychologia, ani psychoanaliza nie mogły się rozwijać⁵.

Psychoanaliza pojmowana jako swoisty język, metoda interpretacji zjawisk społecznych i kulturalnych, była już w emigracyjnych kręgach naukowo-artystycznych obecna nieprzerwanie, niekiedy w dość zaskakujących kontekstach. Przykładem tego niech będą słowa ze wstępu Grydzewskiego do *Dziennika* Jana Lechońia: „Słowacki jest ważniejszy niż freudysta, który podda analizie psychologicznej te czy inne zdania”⁶. Redaktor tłumaczył w ten sposób, dlaczego wydając diariusz, zdecydował się poprawić ewidentne błędy poety w cytatach, m.in. z *Beniowskiego*. Grydzewski nawiązał zapewne do przedwojennego artykułu Stanisława Baleya pt. *Psychoanaliza jednej pomyłki Słowackiego*⁷. Podobnych przykładów można podać więcej. Niewątpliwie ma bowiem rację Tomasz Mizerkiewicz, twierdząc, że: „emigracja po roku 1945 należała do tych niewielu polskich formacji kulturalnych, które wykształciły się w atmosferze dysput o psychoanalizie”⁸.

Ślady tych dysput są niewątpliwie widoczne w emigracyjnym piśmiennictwie, jednak — jak dowodzi Mizerkiewicz — na emigracji toczyły się także nowe polemiki, których celem była rewizja teorii psychoanalitycznych po tragicznych doświadczeniach II wojny światowej:

zjawisko kryzysu psychoanalizy po wojnie — pisze badacz — nie mogło zostać uczciwie przedyskutowane w kraju, gdzie, jak wiadomo, stalinowska niechęć do psychologii spowodowała nawet zamknięcie wydziałów psychologicznych na uczelniach wyższych. Tymczasem emigranci mogli taką dyskusję prowadzić, jako że w podobnym co rodacy w kraju stopniu wtajemniczeni byli w tragiczne doświadczenia II wojny światowej, które kazały naukę Sigmunda Freuda i Carla Gustava Junga ostro zrewidować⁹.

O sposobach owej emigracyjnej rewizji psychoanalizy badacz zaś pisze:

Rozmiar traumy wpisanej w nowoczesność uniemożliwiał kontynuację psychoanalizy w jej wcześniejszej formie, a nieraz prowokował i głosy „likwidatorskie”. Ten rodzaj wątpliwości nie był obcy polskim emigrantom [...]. Kiedy indziej psychoanaliza pojawiała się wyłącznie w ujęciach sarkastycznych czy satyrycznych. [...]

⁴ P. Dybel, *Urwane ścieżki. Przybyszewski — Freud — Lacan*, Kraków 2000, s. 37.

⁵ Zob. J. Horzelski, *Potrzeba psychologów*, „Kultura” (Paryż) 1955, nr 7/8 (93/94), s. 177–180.

⁶ M. Grydzewski, *Słowo wstępne*, [w:] J. Lechoń, *Dziennik*, t. 1, Londyn 1967, s. IX.

⁷ Zob. S. Baley, *Psychoanaliza jednej pomyłki Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1924/1925, s. 136–154. Przedruk w: tenże, *Wybrane pisma psychologiczne*, t. 1: *Psychologia dyskryptywna i psychoanaliza*, red. S. Ivanyk, M. Lewicka, Warszawa 2016.

⁸ T. Mizerkiewicz, „*Jak Freud szukamy po omacku*” — *psychoanaliza w autoportretach polskiej emigracji*, [w:] tenże, *Po tamtej stronie tekstów. Literatura polska a nowoczesna kultura obecności*, Poznań 2013, s. 122.

⁹ Tamże, s. 122–123.

Mimo to na emigracji nie doszło do całkowitego odrzucenia psychoanalitycznych instrumentów poznawczych, jej pojęć i strategii retorycznych¹⁰.

Czy ustalenia te można odnieść do tekstów publikowanych w „Wiadomościach”? Z jednej strony, na podstawie wspomnianych wcześniej dyskusji wokół psychoanalizy w przedwojennych „Wiadomościach Literackich”, wydaje się naturalne, że w dużej mierze to właśnie na łamach londyńskiego pisma powinna była odbyć się owa rewizja myśli zapoczątkowanej przez Freuda.

Z drugiej jednak strony, „Wiadomości” mogły również prezentować psychoanalizę w ujęciach sarkastycznych i satyrycznych, co także miało miejsce przed wojną¹¹. Takie też wrażenie, wyrażone w liście do redaktora „Wiadomości”, odniósł w 1948 r. Bychowski — psychoanalityk, autor m.in. monografii *Słowacki i jego dusza. Studium psychoanalityczne*, jeden z głównych uczestników przedwojennych polemik dotyczących psychoanalizy, który po wojnie pozostał na emigracji w Stanach Zjednoczonych¹². Kontekst owego listu był następujący: Juliusz Sakowski, omawiając w rubryce „Miscellanea” pracę Ernesta Jonesa pt. *Hamlet and Oedipus*¹³, uznał za najgłupsze zdanie o Hamlecie pochodzące z dzieła Jonesa słowa: „W ostatecznej analizie Hamlet zadaje sobie karę śmierci, ponieważ śmierć reprezentuje najbardziej absolutną formę kastracji”¹⁴. Bychowski odpowiedział na tę uwagę:

Rzecz powszechnie znana, że nic łatwiejszego niż ośmieszyć jakąkolwiek pracę psychoanalityczną, wyłuskując jakieś jedno uderzające zdanie, bez podania przesłanek i całego rozumowania. Żałuję, że „Wiadomości” powracają do dobrze znanych żarcików dawnej przedwojennej, rodzimej parafiańszczyzny¹⁵.

Czy psychoanalityk miał rację, wieszcząc „Wiadomościom” już w 1948 r. powrót do „przedwojennej, rodzimej parafiańszczyzny”? Odpowiedź na to pytanie nie jest wcale łatwa, bowiem na łamach pisma można odnaleźć przykłady „żarcików” z myśli zapoczątkowanej przez Freuda, ale i artykuły, które psychoanalizę traktowały jak

¹⁰ Tamże, s. 123–124.

¹¹ L. Magnone, *Psychoanaliza na łamach...*, s. 135.

¹² Zob. np.: J. Speina, *Psychoanaliza w badaniach literackich w Polsce okresu międzywojennego*, [w:] *Z dziejów nauki polskiej. Księga pamiątkowa Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, red. A. Hutnikiewicz, L. Janiszewski, Warszawa 1975; D. Danek, *Gustaw Bychowski — zapoznana postać z dziejów kultury polskiej*, [wstęp w:] G. Bychowski, *Słowacki i jego dusza. Studium psychoanalityczne*, wstęp i oprac. D. Danek, Kraków 2002; A. Nasiłowska, *Psychoanalityk i jego dusza*, [w:] tejże, *Persona liryczna*, Warszawa 2000. E. Kobylińska-Dehe, *Pasja życia. Gustaw Bychowski — polsko-żydowsko-amerykański psychoanalityk między Starym a Nowym Światem*, [w:] *Przywracanie pamięci. Polscy psychiatrzy XX wieku orientacji psychoanalitycznej*, red. P. Dybel, Kraków 2017.

¹³ Zob. E. Jones, *Hamlet and Oedipus*, London 1949.

¹⁴ [J. Sakowski], *Najgłupsze zdanie o Hamlecie*, „W” 1948, nr 37 (128), s. 4 [Miscellanea].

¹⁵ G. Bychowski, *Psychoanaliza i Hamlet. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1948, nr 49 (140), s. 4.

najbardziej poważnie, i to zarówno autorstwa jej zwolenników, jak i oponentów. Jeśli chcąc zatem rozsądzić, które z nich przeważały, należy obrać stosowny klucz — ilościowy lub jakościowy. Nie to jednak będzie nas tu interesować. Byłby to zresztą osąd niewiele wnoszący, jako że trudno w tym wypadku mówić o jakiegokolwiek spójnej linii ideowej londyńskiego tygodnika, przynajmniej w tej kwestii. Tak jak przed wojną¹⁶, tak i na emigracji na łamach „Wiadomości” spotykali się bowiem autorzy o różnych, często przeciwnych względem siebie poglądach.

Omówione dalej teksty zostały więc wybrane, zgodnie z założeniami analizy zawartości prasy, na podstawie występującej w nich jednostki analizy — sądu o psychoanalizie¹⁷. Celowo nie została ona tu zawężona do jednego z dwu omówionych wcześniej sposobów rozumienia psychoanalizy, jako że zazwyczaj autorzy odwoływali się do obu z nich jednocześnie. Dla uporządkowania wywodu teksty te zostały podzielone na dwie grupy: zwolenników i przeciwników teorii Freuda i jego następców. Artykuły wybrane do analizy omówimy, uwzględniając kontekst, w którym się pojawiły i gatunek wypowiedzi prasowej (artykuł, artykuł polemiczny, recenzja, list do redakcji), oraz analizując strategie retoryczne w nich występujące i argumenty, którymi posłużyli się autorzy. Celem, do którego będziemy zmierzać, jest odpowiedź na pytanie: czy na łamach „Wiadomości” doszło do rewizji, przedyskutowania myśli psychoanalitycznej? Zaznaczyć jednak należy, że niniejszy szkic ma charakter rozpoznawczy — wyczerpanie tematu wymagałoby wszak poświęcenia mu studium o wiele obszerniejszego.

Wpierw pochylmy się nad tekstami emigracyjnych „emisariuszy Freuda” ze środowiska „Wiadomości”. Niewątpliwie najlepiej przygotowany do dyskusji o psychoanalizie był spośród nich Bychowski, jednak na przestrzeni dwudziestu lat na łamach londyńskiego pisma opublikował on zaledwie jeden artykuł, jedną recenzję i dwa listy do redaktora „Wiadomości”¹⁸. Po wojnie Bychowski pisał przede wszystkim po angielsku, a jego udział w życiu polskiej emigracji ograniczał się raczej do kontaktów towarzyskich, np. z Lechoniem czy Kazimierzem Wierzyńskim. Zresztą przywołany wcześniej list, który napisał do redaktora „Wiadomości” pozwala przypuszczać, że nie chciał on wdawać się w dyskusję z „parafianšczyzną”.

Prym wśród zwolenników psychoanalizy wiodła za to bez wątpienia Stefania Zahorska, pisarka i krytyczka sztuki. Artykuły Zahorskiej dotyczące psychoanalizy,

¹⁶ M. Szpakowska, *„Wiadomości Literackie” prawie dla wszystkich*, Warszawa 2012, s. 33.

¹⁷ W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983, s. 76.

¹⁸ Zob.: G. Bychowski, *Psychoanaliza i Hamlet...*; tenże, *Piętno ucisku*, „W” 1955, nr 48 (504), s. 4 [rec.: *International Library of Sociology and Social Reconstruction*, ed. K. Mannheim, [b.m.] [1942]; T. Grygier, *Oppressio. A Study in Social and Criminal Psychology*, foreword by H. Mannheim, London 1954]; tenże, *Cztery wiersze. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1959, nr 16 (681), s. 4; tenże, *Autopsja, czyli pośmiertna psychoanaliza prezydenta Wilsona*, „W” 1967, nr 24 (1106), s. 2. Zob. na ten temat J. Osiński, *Bychowski i jego emigracja*, [w:] *Polacy w Ameryce*, red. M. Kordas, K. Kucharski, I. Stefaniak, t. 1, Warka 2017, s. 117–126.

a opublikowane w „Wiadomościach”, były w ostatnich latach przedrukowywane przez Annę Nasiłowską i Lenę Magnone, które podjęły niezwykle ważne próby przywrócenia jej dorobku świadomości badawczej i — co nie mniej ważne — społecznej¹⁹. Dzięki nim, a także pracy Mizerkiewicza poświęconej wpływom myśli Freuda i Junga na powojenne powieści pisarki²⁰, publicystyka Zahorskiej jest dziś na pewno najlepiej opisana spośród wszystkich tekstów emigracyjnych zwolenników psychoanalizy (niestety, tylko w tym kontekście). Jak zauważa Magnone:

Zahorska, która sama uważała psychoanalizę za czołowe dokonanie dwudziestowiecznej filozofii, już w 1926 r. punktowała polskie zacofanie w zakresie recepcji freudyizmu. [...] Publicystka nie zmieniła zdania w sprawie polskiego obskurantyzmu. Jeszcze w przemówieniu *Przełomy mego pokolenia*, wygłoszonym z okazji otrzymania Nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za rok 1956, podkreśli: „W naszych sferach pisarskich Freud nie doczekał się ani uznania, ani zrozumienia i przewartościowania”²¹.

Zahorska w „Wiadomościach” wielokrotnie podejmowała trud, aby zmienić ten *status quo*²². W latach 50. XX w. na łamach londyńskiego tygodnika ogłosiła kilka obszernych artykułów poświęconych psychoanalizie. Pierwszy z nich, *U źródeł etosu*, ukazał się na łamach „Wiadomości” już w 1946 r.²³ Z kolei w roku 1953 opublikowała szkic pt. *Cudzysłowy*, który uznać można za rodzaj popularnonaukowego streszczenia teorii Freuda, wywołanego przez — zdaniem Zahorskiej — brak zainteresowania polskich pisarzy okresu międzywojennego psychoanalizą:

¹⁹ Zob.: S. Zahorska, *Wybór pism. Reportaże, publicystyka, eseje*, wybór, wstęp i opracowanie A. Nasiłowska, Warszawa 2010; *Psychoanaliza w Polsce 1906–1946*, t. 2: *Psychoanaliza stosowana, psychoanaliza i filozofia, psychoanaliza i historia*, wybrała, opracowała i wstępem opatrzyła L. Magnone, Warszawa 2016.

²⁰ Zob. T. Mizerkiewicz, „*Ruch powstający w innym*”. *Modernizowanie psychoanalizy w emigracyjnych powieściach Stefanii Zahorskiej*, [w:] tenże, *Po tamtej stronie...*

²¹ L. Magnone, *Psychoanaliza w Polsce?*, [wstęp w:] *Psychoanaliza w Polsce 1906–1946*, t. 1: *Psychoanaliza i Polacy, psychoanaliza i literatura, psychoanaliza zbiorowości, psychoanaliza kobiet*, wybrała, opracowała i wstępem opatrzyła L. Magnone, Warszawa 2016, s. XLVIII–XLIX. Zob. S. Zahorska, *Przełomy mego pokolenia*, „W” 1957, nr 35 (596), s. 2.

²² Jako pierwszy na ten obszar twórczości Zahorskiej zwrócił uwagę Józef Bujnowski. Zob. J. Bujnowski, *Esej*, [w:] *Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. 1, Londyn 1964, s. 257.

²³ S. Zahorska, *U źródeł etosu*, „W” 1946, nr 31 (31), s. 1. Zob. na ten temat: L. Magnone, *Psychoanaliza w Polsce...*, s. XLVIX. Należy tu też odnotować często przywoływany artykuł Zahorskiej opublikowany w wojennych „Wiadomościach Polskich, Politycznych i Literackich” (1940–1944), będących również kontynuacją „Wiadomości Literackich”, wydawanych przez Grydzewskiego wpierw na wychodźstwie we Francji, później w Wielkiej Brytanii, a zamkniętych z powodów politycznych: S. Zahorska, *Psychoanaliza faszyzmu*, „Wiadomości Polskie, Polityczne i Literackie” 1944, nr 6 (204), s. 1. Zob.: L. Magnone, *Psychoanaliza w Polsce...*, s. XLIX; S. Buryła, *Wokół Zagłady. Szkice o literaturze Holokaustu*, Kraków 2016, s. 186–189. Na temat przyczyn zamknięcia „Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich” zob. R. Habielski, *Niezłomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991, s. 36–60.

Pisarze polscy — myślę o okresie niepodległości — nie interesowali się freudyzmem. Znana i dobra pisarka, popijając herbatę, rzekła do mnie: „Proszę mi coś powiedzieć o psychoanalizie, co to właściwie jest?”. Szukała właśnie tematu do nowej powieści. Popularności freudyzmu u polskich pisarzy zaszkodziło przede wszystkim to, że utożsamiano go z panseksualizmem. Cały podkład ogólnego myślenia, założenia i wynikające z nowej metody psychologicznej wnioski pozostały w cieniu, były czarnym, nieznanym lądem²⁴.

Ocena Zahorskiej, mając dzisiejszą wiedzę o inspiracjach Witkacego czy Schulza, może wydać się nieuzasadniona. Zwrócił na to uwagę w liście do redaktora „Wiadomości” Zbigniew Grabowski — również zwolennik psychoanalizy²⁵:

Pani Zahorska wypowiada na wstępie swoich bystrych uwag spostrzeżenie, że „pisarze polscy — myślę o okresie niepodległości — nie interesowali się freudyzmem”. Zastanawiam się, w jakiej mierze sąd jej jest słuszny. Jest rzeczą pewną, że freudyzm nie odegrał w naszym piśmiennictwie ani w części tej roli, co np. w literaturze angielskiej [...]. „Popularności freudyzmu — wywodzi dalej p. Zahorska — u polskich pisarzy zaszkodziło przede wszystkim to, że utożsamiano go z panseksualizmem”. Jest to ciekawe ujęcie, jakkolwiek można by tu dodać, że nie kto inny, jeno właśnie pisarz polski, Stanisław Przybyszewski, przed zawitaniem Freuda na szerszą arenę, wypowiedział bardzo freudowskiej *avant la lettre* słowa: „Na początku była chuć”²⁶.

Grabowski nie omieszkał też przypomnieć przy tej okazji własnej powieści z okresu dwudziestolecia — *Ciszy lasu i twojej ciszy*, która, jak pisał: „była świadomą próbą wprowadzenia freudyzmu do literatury”²⁷. Próbą, dodać należy, nieudaną, jako że zarówno autor, jak i jego powieść są dziś właściwie zapomniani przez czytelników i badaczy, mimo bardzo dobrego przyjęcia przez międzywojenną krytykę²⁸.

Kolejny popularyzatorski tekst Zahorskiej dotyczył „psychologii głębinowej”, jak ją nazwała pisarka, Carla Gustava Junga²⁹. Poza tym Zahorska jest autorką szkiców poświęconych związkom literatury i psychoanalizy (Szekspir, Dostojewski)³⁰ oraz

²⁴ S. Zahorska, *Cudzysłowy*, „W” 1953, nr 50 (402), s. 2.

²⁵ Grabowski nawiązywał do Freuda i psychoanalizy w swoich szkicach ze zbioru pt. *Ojczyzna Europa* (t. 1–2, Londyn 1967), drukowanych wcześniej na łamach „Wiadomości”. Zob. np.: Z. Grabowski, *Szwajcaria*, „W” 1958, nr 35 (648), s. 3; tenże, *Austria*, „W” 1959, nr 5 (670), s. 2.

²⁶ Tenże, *Freudyzm a literatura. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1954, nr 7 (411), s. 6.

²⁷ Tamże. Zob. tenże, *Ciszy lasu i twojej ciszy*, Kraków 1931.

²⁸ Zob. T. Kaliściak, *W piekle heteroseksualizmu. O męskiej przyjaźni w powieści Zbigniewa Grabowskiego „Ciszy lasu i twojej ciszy”*, [w:] *Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje*, t. 3: *Centrum i pogranicza literatury*, red. E. Dutka, G. Maroszczyk, Katowice 2014, s. 17–35.

²⁹ S. Zahorska, *O psychologii głębinowej, symbolach i Jungu*, „W” 1958, nr 37 (650), s. 2.

³⁰ Taż, *Hamlet i Freud*, „W” 1951, nr 34 (282), s. 3; taż, *Dzisiejsze życie karmazynowych*, „W” 1954, nr 8 (412), s. 2.

recenzji książki Adriana Stockesa pt. *Michelangelo. A Study in the Nature of Art*³¹, przybliżającej twórczość renesansowego mistrza widzianą z punktu widzenia teorii Junga³². Recenzji, dodać należy, niebezkrytycznej, choć oczywiście w stosunku do monografii, a nie do samej metody.

Zagadnienia psychoanalityczne Zahorska często poruszała także w felietonach z cyklu „Pandora”, współtworzonych z Adamem Pragierem, dodać należy — także zwolennikiem teorii Freuda i jego następców³³. W jednym z nich, z 1956 r. śmiało stwierdziła:

Freudyzm nikt już nie ma zamiaru obalać. Wszedł głęboko w medycynę, psychiatrię, pedagogikę, literaturę, krytykę artystyczną, wreszcie w potoczny język i życie. Doczekał się miana „trzeciej rewolucji” — po rewolucjach Darwina i Marksa, którzy też podlegają daleko idącym przewartościowaniom i ograniczeniom, ale mimo to stanowią słupy milowe ludzkiego myślenia³⁴.

Mimo to już w roku następnym w tej samej rubryce, na marginesie recenzji książki Evelyn Waugh zatytułowanej *The Ordeal of Gilbert Pinfold. A Conversation Piece*³⁵, musiała znów podjąć się obrony psychoanalizy przez kpinami:

Zwrócono mi uwagę, że książka ta może być groteską na temat psychoanalizy. Jeśli tak jest, krytyka moja musiałaby być jeszcze bardziej negatywna. Psychoanaliza jest bardzo *vulnerable* [ang. bezbronna³⁶] w swojej metodzie. Nic łatwiejszego niż wykażać dowolność niektórych jej założeń i chwiejność płynących z nich wniosków. [...] Ale nie moją rzeczą jest wskazywanie drogi satyrykowi. Moją rzeczą jest stwierdzenie, że zamiana stosunku dwóch ludzi i całej złożonej struktury tego stosunku (analizującego i analizowanego) na stosunek do butelki z chloralem jest niedopuszczalnym uproszczeniem i w żadnym wypadku nie może sobie rościć pretensji do symbolicznego przedstawienia jakiegoś wycinka rzeczywistości albo nawet do groteski na temat psychoanalizy³⁷.

Dotychczas przywołane artykuły Zahorskiej, mimo że ich retoryka była wyraźnie nastawiona na dyskusję, nie spotkały się z odzewem innych publicystów. Inaczej

³¹ Zob. A. Stokes, *Michelangelo. A study in the Nature of Art*, London 1955.

³² S. Zahorska, *Michał Anioł i psychoanaliza*, „W” 1957, nr 13 (574), s. 3.

³³ Pragier teksty poświęcone psychoanalizie czy z nią związane publikował na łamach „Wiadomości” w latach 70. Zob. np.: A. Pragier, *Carl Gustav Jung*, „W” 1972, nr 36 (1379), s. 4; tenże, *Moja Kasia*, „W” 1975, nr 16 (1516), s. 1.

³⁴ Pandora [S. Zahorska], *Książka o miłości*, „W” 1956, nr 13 (521), s. 3 [Puszcza].

³⁵ Zob. E. Waugh, *The Ordeal of Gilbert Pinfold. A Conversation Piece*, London 1957.

³⁶ Wszystkie przypisy w tekście pochodzą od autora.

³⁷ Pandora [S. Zahorska], *Niepotrzebne udreki Mr. Pinfolda*, „W” 1957, nr 36 (597), s. 3 [Puszcza].

było w wypadku recenzji zbioru nowel Wita Tarnawskiego pt. *Ucieczka*, w której stwierdziła, m.in.:

uwaga autora skupia się na losach ludzkich i psychicznych zawilościach. Dość często zjawiają się komplikacje o podkładzie erotycznym. Gdybym w tym miejscu powołała się na Freuda, oczekiwanie czytelnika zwróciłoby się w całkiem niewłaściwym kierunku. U nas bowiem zwykle fałszywie rozumie się słowo „freudyzm”; freudyzm nie oznacza koniecznie drobiazgowej analizy przeżyć seksualnych itp.

To, co z freudyzmu najbardziej zaważyło na literaturze, wypowiedział u nas, i na długo przez rozwojem systemu freudowskiego, Irzykowski w *Patubie*. To nie tylko działanie podświadomości³⁸, lecz owa ukryta i nieświadomiona celowość działania, sprzeczna z jawną i programową celowością. [...]

W sensie tego właśnie przeświecenia psychiki Tarnawski jest „freudystą”³⁹.

Na tekst ten odpowiedział Wacław Grubiński w liście do redaktora „Wiadomości”⁴⁰. W tej samej formie odpowiedziała mu Zahorska⁴¹. Polemikę kończy jednak dopiero kolejny list Grubińskiego, który — w przeciwieństwie do samej wymiany zdań dotyczącej książki Tarnawskiego — należy tu przywołać ze względu na wyrażony w nim stosunek autora do psychoanalizy. Pisał bowiem Grubiński:

Tu pozwolę sobie wtrącić kilka słów o freudyzmie.

Myślę, że jest to taki sam etap, epizod czy margines na obszarze wiedzy, jak wiele innych marginesów czy nawet etapów w sferze badań naukowych. O ile się nie mylę, Freud i freudyzm jest coraz bardziej kwestionowany naukowo i coraz jest popularniejszy wśród „szerokich mas” tzw. inteligencji⁴².

Grubiński nie tyle nawet kwestionował wartościowość psychoanalizy, ile uważał ją za przejściową fascynację „tzw. inteligencji”. Dodawał przy tym, że — według jego wiedzy — tezy Freuda są negowane przez współczesną naukę. Polemika pomiędzy Zahorską a Grubińskim zakończyła się zatem na argumentach dotyczących anachroniczności i nienaukowości psychoanalizy. Nie doprowadziła jednak do jakiegokolwiek rewizji tej myśli na gruncie krytyki literackiej czy choćby jej przedyskutowania.

³⁸ W psychoanalizie termin „podświadomość” nie występuje, w przeciwieństwie do nieświadomości (niem. das Unbewusste), świadomości (niem. das Bewusste) i przedświadomości (niem. das Vorbewusste). Tu zapewne mowa o nieświadomości.

³⁹ Taż, *Opowiadania Wita Tarnawskiego*, „W” 1960, nr 26 [właśc. 27] (744), s. 3 [rec. W. Tarnawski, *Ucieczka. Nowele*, Londyn 1960].

⁴⁰ Zob. W. Grubiński, *Holofernes i Kain, intelekt i natura. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1960, nr 31 (748), s. 6.

⁴¹ Zob. S. Zahorska, *Odpowiedź panu Grubińskiemu i uzupełnienie recenzji. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1960, nr 35/36 (752/753), s. 8.

⁴² W. Grubiński, *Obrzydliwy bratobójca i czarowna bohaterka. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1960, nr 41 (758), s. 6.

Kolejnym publicystą „Wiadomości”, zwolennikiem psychoanalizy, o którym należy tu wspomnieć, jest Fryderyk Goldschlag. „Był [...] Goldschlag z zawodu lekarzem, natomiast jego pasją była literatura”⁴³ — pisze Paweł Tański, który jako jedyny dotychczas badacz zainteresował się tą postacią. Goldschlag, przed wojną związany ze Lwowem, był dermatologiem. W 1938 r. wyemigrował do Australii, a w 1964 r., po przejściu na emeryturę, przeniósł się do Londynu. Już zza Oceanu aktywnie włączał się w życie literackie polskiej emigracji. Publikował m.in. w „Wiadomościach”, „Orle Białym” czy „Oficynie Poetów”⁴⁴. Tański, omawiając jego teksty krytycznoliterackie ogłoszone właśnie w piśmie wydawanym przez Krystynę i Czesława Bednarczyków, zauważa, że:

w szkicu [...] poświęconym twórczości autora *Procesu*, dał Goldschlag wyraz swemu zafascynowaniu psychoanalizą. Potwierdzeniem [...] [tego jest] tekst *Twórczość, choroba i śmierć*, w którym pisze o roli choroby w biografii i twórczości na przykładzie m.in. Tomasza Manna i Dylana Thomasa. Jako profesor medycyny ukazuje braki wiedzy medycznej autora *Czarodziejskiej Góry*. Również w eseju *Don Juan... nie umarł* stara się Goldschlag pokazać użyteczność narzędzi krytyki psychoanalitycznej. Autor naświetla psychologiczną stronę postaci Don Juana, dokonując przeglądu utworów dramatycznych i muzycznych na jego temat. Pisze szczególnie o sztukach Tirso de Maliny i Don Jose Zorrilli⁴⁵.

Już na tej podstawie można stwierdzić, że Goldschlag, obok Bychowskiego i Zahorskiej, był jedynym z najważniejszych „emisariuszy Freuda” na emigracji.

W 1967 r. Goldschlag opublikował w „Wiadomościach” list, który był odpowiedzią na artykuł Stanisława Vincenza (poświęcony niewydanemu nigdy w całości studium Piotra Dunin-Borkowskiego o Dostojewskim⁴⁶), w którym czytamy m.in.:

Najgorszy rodzaj pisania o Dostojewskim to traktować go z jakiegoś zewnętrznego, niby obiektywnego, a w pretensji nawet naukowego punktu widzenia, jak ostatnio próbowano z punktu widzenia psychoanalizy, szkoły Freuda. Bo dlaczego psychoanalizować Dostojewskiego Freudem, a nie Freuda Dostojewskim? Utrata wiary tradycyjnej, z którą zmagają się jeden i drugi, Freud, aby jej się pozbyć, a Dostojewski, aby ją odzyskać, niemało daje punktów styčných. Bo obaj ciągle spoglądają wstecz. Rzekomy kompleks Edypa jest Bogiem-Ojcem biblijnym, surowym i obarczającym zakazami.

⁴³ P. Tański, *Polihistor. O kilku szkicach Fryderyka Goldschlaga w „Oficynie Poetów”*, [w:] tenże, *Ja, motyl i inne szkice krytyczne*, Toruń 2010, s. 132.

⁴⁴ Tamże, s. 130–132.

⁴⁵ Tamże, s. 135. Zob.: F. Goldschlag, *Kafka recidivus*, „Oficyna Poetów” 1970, nr 4 (19), s. 34–35.; tenże, *Twórczość, choroba i śmierć*, „Oficyna Poetów” 1973, nr 2 (29), s. 54–56.; tenże, *Don Juan... nie umarł*, „Oficyna Poetów” 1973, nr 3 (30), s. 35–40.

⁴⁶ Zob. P. Dunin-Borkowski, *Flaubert i Dostojewski*, „Krokwie” 1920, nr 1, s. 12–17.

A u Dostojewskiego, podobnie jak u jednego z jego bohaterów z *Biesów*, ciągle się wyczuwa postanowienia: ja będę wierzyć w Boga⁴⁷.

Goldschlag odpowiedział Vincenzowi:

„Dlaczego psychoanalizować Dostojewskiego Freudem, a nie Freuda Dostojewskim?” — pyta zniecierpliwiony autor *Na wysokiej poloninie*. Przyznam, że zaskoczyło mnie takie pytanie. Psychoanaliza jest nauką, niezależną od nazwiska osoby, z którą się ją łączy. [...] Zastanawia mnie więc przestroga Vincenza: „Najgorszy rodzaj pisania o Dostojewskim to traktować go z jakiegoś zewnętrznego, niby to obiektywnego, a w **pretensji nawet naukowego** (moje podkreślenie) punktu widzenia, jak ostatnio próbowano z punktu widzenia psychoanalitycznej szkoły Freuda”.

Pozwolę sobie zauważyć: 1) Nie „próbowano”, ale dokonano, i to z wielkim, ogólnie z zadowoleniem przyjętym rezultatem. 2) Psychoanaliza nie pretenduje, ale zajmuje zaszczytne, powszechnie uznane miejsce wśród metod naukowych [...]. 3) Podziwiano Dostojewskiego — czynił to zresztą sam Freud — i przyznawano mu genialną, intuzywną, znajomość podświadomości⁴⁸, głównego fundamentu nauki psychoanalizy. Z intuicji do naukowego ustalania prawideł to długa jeszcze droga, znacząca, poza Dostojewskim, i innymi zasłużonymi nazwiskami, wiodąca w końcu do celu, do Freuda. 4) Kwestia wiary odgrywa u Dostojewskiego ważniejszą rolę, mniejszą znacznie u Freuda. Za to przeważającą u bliższego Vincenzowi analityka, bo Szwajcara, Junga. 5) Kompleks Edypa nie zasługuje na nazwę „rzekomego”. Istnieje, a na świadków przywołuję duchy Sofoklesa, Szekspira i innych wielkich znawców dusz ludzkich, każdej epoki⁴⁹.

Wypowiedź ta jest kolejnym przykładem obrony psychoanalizy, na którą nastawał Vincenz, oraz — co nie mniej ważne — braku konstruktywnych dyskusji jej poświęconych na łamach „Wiadomości”. Żaden emigracyjny publicysta nie zdecydował się bowiem odnieść do listu Goldschlaga. Za to sam jego autor powrócił do tematu po nieco ponad roku w szkicu zatytułowanym *Parricidium*, poświęconym motywowi ojcobójstwa m.in. w twórczości Sofoklesa, Szekspira i Dostojewskiego właśnie⁵⁰.

Z reakcją spotkał się natomiast artykuł Goldschlaga pt. *Antysemityzm*⁵¹, do którego odniósł się Aleksander Porembiński w tekście napisanym z okazji czterdziestolecia „Wiadomości”, a będącym — zresztą na zaproszenie redakcji — krytyką pisma:

W związku z ciekawymi i cennymi artykułami Fryderyka Goldschlaga w ogóle, a z artykułem w nr. 1111 [pt. *Antysemityzm*] w szczególności, może by się udało redakcji w jakiś sposób delikatny, ale jednak dość stanowczo informujący zauważyć, że tego

⁴⁷ S. Vincenz, *Willa Kornela Ujejskiego*, „W” 1967, nr 8 (1090), s. 2.

⁴⁸ Zob. przyp. 38. Tu zapewne mowa o nieświadomości.

⁴⁹ F. Goldschlag, *Freud i Dostojewski. Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1967, nr 12 (1094), s. 4.

⁵⁰ Zob. tenże, *Parricidium*, „W” 1966, nr 28 (1058), s. 2.

⁵¹ Zob. tenże, *Antysemityzm*, „W” 1967, nr 29 (1111), s. 1.

rodzaju zagadnień jak antysemityzm polski nie da się rozstrzygnąć na podstawie teorii Freuda. Nie tylko dlatego, że jest to zjawisko nie zawsze chorobowe, nie zawsze podlegające kompetencjom medycyny. Ale także i głównie dlatego, że o ile fizjologia mózgu jest nauką, to co do psychologii — tak Freuda, jak i setek innych myślicieli w tej dziedzinie — zachodzą pod tym względem wielkie i poważne wątpliwości. Że dzieło Freuda jest tylko hipotezą, i że terapia oparta na niej oparta jest co najmniej ryzykiem. Że sam termin „podświadomość”⁵² jest tylko przenośnią, w przeciwieństwie do realnie istniejących stanów „świadomości” i „nieświadomości”. Że „kompleks Edypa” jest tylko przypuszczeniem Freuda i to o charakterze raczej literackim. Że nikt nigdy nie udowodnił w sposób rzeczywiście naukowy samego istnienia tych przeróżnych „kompleksów”, cóż więc można mówić o skutkach z nich wypływających? Że — dalej — istnienie „testów” i ich stosowanie w różnych pracowniach psychotechnicznych jest faktem; ale nie jest bynajmniej naukowo i bezspornie ustalone, co mianowicie ten czy ów test wykrywa czy wskazuje i czy wynik działania testu powinien być ostateczny.

Prawdopodobnie nie wszyscy czytelnicy „Wiadomości” studiowali metodologie nauk i sama definicja ściśle naukowa, jako dokładne pojęcie, może im być — bez ujmy — obca. Tedy forsowanie hipotezy Freuda, dość zresztą popularne dzisiaj, może być zrozumiane jako podawanie praw absolutnie pewnych. A to chyba nie będzie dla nikogo pożyteczne⁵³.

Goldschlag odpowiedział na zarzuty Porembińskiego sarkastycznie w liście do redaktora „Wiadomości”:

Autor [Porembiński] jest naprawdę dżentelmenem na miarę Podkomorzego. Nie załatwia się z grzesznikiem oko w oko, jak na to zasługuje, lecz prosi redakcję, aby mnie „w jakiś sposób delikatny” pouczyła o chwiejności nauki Feuda, o bezsporności znaczenia fizjologii mózgu w przeciwieństwie do wartości psychologii. [...]

Krytyków uważałem zawsze za nadludzi, za proroków wołających na pustyni, a dysydentów za właściwych pionierów postępu. Ostatecznie, kto istotnie udowodnił, że psychologia zasługuje na nazwę nauki? A Freud? Mój Boże, prawda, okrzyczano go za największego człowieka stulecia, nazwisko jego jest najczęściej cytowane w rozprawach naukowych. Ale cóż z tego? Tłumaczono go na wszystkie języki, nakłady jego pism osiągają fantastyczne cyfry, ilość szkół opierających się na jego odkryciach niezliczona. Wszystko prawda, ale cóż z tego? Ostatecznie, tego króla w bajce Andersena podziwiano podobnie, aż go w końcu zdemaskował jakiś nieletni.

Pogodziłem się więc z moim bankructwem naukowym, a może życiowym [...]. Składam Freuda do lamusa, psychologię przestaję darzyć szacunkiem. Nade wszystko grzebię Edypa raz na zawsze w nieświadomości, a nim wszystkie inne kompleksy. *Z inferiority* [ang. kompleks niższości], mam nadzieję, jakoś sobie poradzę. Mam tylko obawy co do *superiority* [ang. kompleks wyższości]. Z tym kompleksem zawsze kłopoty⁵⁴.

⁵² Zob. przyp. 38. Trudno stwierdzić, którą sferę ludzkiej psychiki autor miał tu na myśli.

⁵³ A. Porembiński, *Na zaproszenie redakcji*, „W” 1967, nr 50 (1132), s. 4.

⁵⁴ F. Goldschlag, *Ita prorsus censeo... Do redaktora „Wiadomości”*, „W” 1968, nr 3 (1138), s. 6.

Goldschlag nie wykorzystał zatem okazji, która mu się nadarzyła — nie podjął się dowodzenia słuszności psychoanalizy czy też próby jej rewizji. Zamiast tego wykipił swojego oponenta, ironicznie przyznając słuszność jego argumentacji. Bez wątplenia taka odpowiedź była jednak dla czytelników ciekawsza...

Do grona emigracyjnych zwolenników psychoanalizy można też zaliczyć Feliksa Bohdanowicza, autora artykułu pt. *Tło zaburzeń psychicznych w świetle psychoanalizy*⁵⁵. W tekście tym przedstawione zostały w popularnonaukowy sposób poglądy Freuda, Adlera i Junga na źródła zaburzeń psychicznych. I ten artykuł był jednak odpowiedzią na inny tekst — pt. *In God We Trust* autorstwa Aleksandra Herta z opublikowany w paryskiej „Kulturze”⁵⁶.

Podsumowując tę część rozważań, można stwierdzić, że emigracyjni „emisariusze Freuda”: Bychowski, Zahorska, Goldschlag czy Bohdanowicz, na łamach „Wiadomości” ogłaszali teksty trojakiemu rodzaju: albo (1) popularnonaukowe, objaśniające czytelnikom teorie psychoanalityczne, albo (2) analityczne, z zakresu krytyki literackiej, socjologii czy historii, czerpiące z instrumentarium psychoanalitycznego, albo też (3) polemiczne, sprostowania do krytycznych wobec psychoanalizy tekstów innych autorów (najczęściej w formie listu do redaktora „Wiadomości”). Można też na podstawie dotychczasowych analiz wymienić argumenty ich oponentów (Grubińskiego, Vincenza czy Porembińskiego) przeciwko psychoanalizie: jej nienaukowość, ahistoryczność i niestosowalność do analizy tekstów literackich czy zjawisk społecznych.

Oprócz tekstów autorów optujących za myślą Freuda i jego następców oraz ich antagonistów, na łamach londyńskiego tygodnika pojawiały się także artykuły traktujące psychoanalizę prześmiewczo i pogardliwie, często pisane przy okazji sprawozdania z jakiegoś wydarzenia. Prym wśród autorów tego typu tekstów wiódł bez wątplenia Sakowski, np. w 1956 r. w rubryce „W oczach Zachodu” zdawał relację z amerykańskich i europejskich obchodów setnej rocznicy urodzin Freuda:

„Newsweek” z 23 kwietnia br. przypomina, że kluczową książkę Freuda *Wykładnia snów* przyjęto chłodno. W ciągu 8 lat od wydania w roku 1900 sprzedano jej zaledwie 600 egzemplarzy. Autor jej zdobył rozgłos i uznanie w nielicznym gronie uczonych, i to w kołach lekarskich, a nie filozoficznych. Około roku 1910 otaczała go pionierska kapliczka oddanych mu wybitnych psychiatrów. Stopniowo odstępowali go najwierniejsi i najwybitniejsi. W roku 1911 zerwał z Freudem Adler, w roku 1913 — Jung. Trudno jednak zaprzeczyć, że stworzone przez nich teorie były jedynie wariantami Freudowskiej psychoanalizy. Jeśli chodzi o obecne wpływy teorii Freuda, są one znikome w Niemczech [...]. Trudno też powiedzieć, żeby Freud był prorokiem w swej ojczystej Austrii [...].

⁵⁵ F. Bohdanowicz, *Tło zaburzeń psychicznych w świetle psychoanalizy*, „W” 1957, nr 14 (575), s. 2. Na temat Bohdanowicza zob. J.K. Danel, *Bohdanowicz Feliks*, [hasło w:] *Druka Wielka Emigracja 1945–1990. Słownik biograficzny*, t. 1: A–F, Zamość 2011, s. 255.

⁵⁶ Zob. A. Hertz, *In God We Trust*, „Kultura” (Paryż) 1956, nr 10 (108), s. 3–26.

Psychoanalizie opiera się Szwajcaria ze swą surową kalwińską obyczajowością. We Francji prawdziwy wpływ freudyzmu dał się odczuć dopiero po wojnie. Może najwięcej zwolenników znalazła teoria psychoanalizy w krajach anglosaskich, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, których zresztą sam Freud nie znosił i dawał temu wyraz (kpił sobie, że tytoń stanowi jedyne usprawiedliwienie „wielkiego błędu Kolumba”)⁵⁷.

Rok później w tej samej rubryce, omawiając biografię Freuda pióra Jonesa⁵⁸, wzmiankował z kolei:

Hollywoodzki magnat filmowy Samuel Goldwyn ofiarowywał Freudowi 100 000 dolarów za współpracę i „naukowy protektorat” nad filmem przedstawiającym najsławniejsze romanse w dziejach, poczynając od Antoniusza i Kleopatry. Freuda ubawił pomysł skojarzenia filmowych scen miłosnych z psychoanalizą, ale nie zgodził się nawet przyjąć u siebie Goldwyna, który chciał w tym celu przyjechać do Wiednia. Odmowna depesza Freuda wysłana do Ameryki zrobiła tam większą sensację niż najważniejsze jego dzieło, słynna *Interpretacja snów*⁵⁹.

Co ciekawe, całkowicie różny był stosunek Sakowskiego do Freuda niż do Junga, o którym — z okazji jego osiemdziesiątych urodzin — pisał: „najznakomitszy żyjący twórca systemu psychologii analitycznej, współzawodnik Freuda, lekarz, socjolog i mędrzec”⁶⁰. Równie ciekawe jest przy tym podkreślenie przez publicystę antagonizmu obu psychoanalityków.

W każdym razie w niechęci do Freuda Sakowski nie był w gronie współpracowników „Wiadomości” osamotniony. Wtórował mu chociażby Tadeusz Ficowski (pseud. Adam Sas), pisząc w 1958 r.:

Sigmund Freud, nieodrodny syn Talmudu i magicznej Kabały, twórca nowego stylu szarlatanerii, ze znamieną dłań skromnością, umieszcza siebie w szeregu trzech tytanów myśli, którzy dokonali gigantycznych rewolucji zmieniających ludzki sens świata przez zadanie trzech kolejnych druzgoczących ciosów antropocentryzmowi. Pierwszy to Kopernik, który wytrącił Ziemię z jej centralnej pozycji we Wszechświecie. Drugi to Darwin, który człowieka zdegradował ze stanowiska wyjątkowej istoty, własnoręcznie przez Stwórcę wymodelowanej według najdoskonalszego wzoru, do roli ogniwa łańcuchu filogenezy. Trzeci i ostatni — Freud — zadaje antropocentryzmowi *coup de grâce*, wykazując,

⁵⁷ Collector [J. Sakowski], *Uczenie Freuda*, „W” 1956, nr 20 (528), s. 5 [W oczach Zachodu].

⁵⁸ Zob. E. Jones, *Sigmund Freud. Life and Work*, vol. 1–3, London 1953–1957.

⁵⁹ Collector [J. Sakowski], *Geolog podświadomości*, „W” 1957, nr 45 (606), s. 5 [W oczach Zachodu]. Sakowski, pisząc o *Wykładni snów* i *Interpretacji snów*, ma oczywiście na myśli dzieło Freuda pt. *Die Traumdeutung* (Lepizig und Wien 1900 [właśc. 1899]), znane dziś w Polsce pt. *Objaśnianie marzeń sennych* (tłum. R. Reszke).

⁶⁰ Tenże, *Dr Jekyll i Mr. Hyde w wydaniu naukowym*, „W” 1955, nr 32 (488), s. 4 [W oczach Zachodu].

iz rzekomy „król stworzenia” nie jest gospodarzem nawet na tym ściśle prywatnym folwarczku, jakim jest jego własna osobowość. [...]

Freud się nie spostrzegł, że mu się złośliwie wyśnił klasyczny Adlerowski sen o potędze⁶¹.

Podobnych przykładów wykiwania Freuda i psychoanalizy (czy lepiej: freudyzmu) przez Sakowskiego czy Ficowskiego można znaleźć więcej. Już jednak te przywołane pozwalają stwierdzić, że nie pomylił się zbytnio Bychowski, wieszcząc „Wiadomościom” powrót do przedwojennej „parafiańszczyzny”.

Podsumujmy: choć psychoanaliza w różnych kontekstach pojawiała się na łamach „Wiadomości” przez cały okres ich istnienia i zajmowali się nią zarówno „emisariusze Freuda”, jak i jego oponenti, nie można powiedzieć, żeby była przedmiotem polemik, które mogłyby prowadzić do jej rewizji. Bywała za to albo tematem tekstów popularyzatorskich (Zahorska, Bohdanowicz) bądź metodą stosowaną w tekstach krytycznoliterackich, socjologicznych czy historycznych (Zahorska, Goldschlag). Ale też — przedmiotem kpín (Sakowski, Ficowski), a więc, co warte podkreślenia, inaczej niż przed wojną w „Wiadomościach Literackich”, kiedy: „choć bywała tematem żartów, szczególnie w latach dwudziestych, uszczypliwości te praktycznie nie przedostawały się na łamy tygodnika”⁶². Nieliczne polemiki wiązały się zaś z zarzutami dotyczącymi jej nienaukowego charakteru, ahistoryczności czy nieużyteczności (Zahorska — Grubiński, Goldschlag — Porembiński), w których to — co warte podkreślenia — po ironię sięgali nie oponenti, ale zwolennicy też Freuda (Goldschlag). Ani oni, ani tym bardziej przeciwnicy psychoanalizy nie wykorzystali zatem szansy na rzetelną dyskusję nad jej użytecznością w interpretacji utworów literackich czy zjawisk społecznych. Mimo to niewątpliwie była ona żywo obecna w życiu intelektualnym Drugiej Emigracji.

Bibliografia

Prasa:

„Wiadomości” [Londyn] 1946–1981

Opracowania:

Buryła S., *Wokół Zagłady. Szkice o literaturze Holokaustu*, Kraków 2016.

Danek D., *Gustaw Bychowski — zapoznana postać z dziejów kultury polskiej*, [wstęp w:]

G. Bychowski, *Słowacki i jego dusza. Studium psychoanalityczne*, wstęp i oprac.

D. Danek, Kraków 2002.

⁶¹ A. Sas [T. Ficowski], *Sen o potędze profesora Freuda*, „W” 1958, nr 51/52 (664/665), s. 7 [Wieści].

⁶² L. Magnone, *Psychoanaliza na łamach...*, s. 135.

- Dybel P., *Psychoanaliza — ziemia obiecana? Dzieje psychoanalizy w Polsce 1900–1989*, cz. I: *Okres burzy i naporu. Początki psychoanalizy na ziemiach polskich okresu rozbiorów 1900–1918*, Kraków 2016.
- Dybel P., *Urwane ścieżki. Przybyszewski — Freud — Lacan*, Kraków 2000.
- Habielski R., *Niezłomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991.
- Kaliściak T., *W piekle heteroseksualizmu. O męskiej przyjaźni w powieści Zbigniewa Grabowskiego „Ciszy lasu i twojej ciszy”*, [w:] *Proza polska XX wieku. Przeglądy i interpretacje*, t. 3: *Centrum i pogranicza literatury*, red. E. Dutka, G. Maroszczuk, Katowice 2014.
- Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960*, red. T. Terlecki, t. 1, Londyn 1964, t. 2, Londyn 1965.
- Lubański M., *O polskiej psychoanalitycznej krytyce literackiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 2008.
- Magnone L., *Emisariusze Freuda. Transfer psychoanalizy do polskich sfer inteligentnych przed II wojną światową*, t. 1–2, Kraków 2016.
- Magnone L., *Psychoanaliza na łamach „Wiadomości Literackich”*, [w:] *Dwudziestolecie 1918–1939. Odkrycia, fascynacje, zaprzeczenia*, red. A.S. Kowalczyk, T. Wójcik, A. Zieniewicz, Warszawa 2010.
- Mizerkiewicz T., *Po tamtej stronie tekstów. Literatura polska a nowoczesna kultura obecności*, Poznań 2013.
- Nasiłowska A., *Psychoanalitik i jego dusza*, [w:] *taż, Persona liryczna*, Warszawa 2000.
- Osiński J., *Bychowski i jego emigracja*, [w:] *Polacy w Ameryce*, red. M. Kordas, K. Kucharski, I. Stefaniak, t. 1, Warka 2017.
- Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.
- Przywracanie pamięci. Polscy psychiatrzy XX wieku orientacji psychoanalitycznej*, red. P. Dybel, Kraków 2017.
- Psychoanaliza w Polsce 1906–1946*, t. 1: *Psychoanaliza i Polacy, psychoanaliza i literatura, psychoanaliza zbiorowości, psychoanaliza kobiet*, wybrała, opracowała i wstępem opatrzyła L. Magnone, Warszawa 2016.
- Psychoanaliza w Polsce 1906–1946*, t. 2: *Psychoanaliza stosowana, psychoanaliza i filozofia, psychoanaliza i historia*, wybrała, opracowała i wstępem opatrzyła L. Magnone, Warszawa 2016.
- Speina J., *Psychoanaliza w badaniach literackich w Polsce okresu międzywojennego*, [w:] *Z dziejów nauki polskiej. Księga pamiątkowa Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, red. A. Hutnikiewicz, L. Janiszewski, Warszawa 1975.
- Szpakowska M., *„Wiadomości Literackie” prawie dla wszystkich*, Warszawa 2012.
- Tański P., *Polihistor. O kilku szkicach Fryderyka Goldschlaga w „Oficynie Poetów”*, [w:] *tenże, Ja, motyl i inne szkice krytyczne*, Toruń 2010.
- Zahorska S., *Wybór pism. Reportaże, publicystyka, eseje*, wybór, wstęp i opracowanie A. Nasiłowska, Warszawa 2010.